

# Anna Kulczycka

---

## O ukrytej maryjności i zagłaskaniu : głos w dyskusji nad książką "Pan, Opoka moja"

---

Salvatoris Mater 7/3/4, 383-391

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kwartalnik mariologiczny „Salvatoris Mater” posiada dział zatytułowany *Forum*. W numerze 7(2005) nr 2 „Salvatoris Mater” w całości (s. 413-424) dział ten poświęcono książce *Pan, Opoka moja* autorstwa J. Kudasiewicza i D. Mastalskiej<sup>1</sup>. Z dwóch zamieszczonych w *Forum* tekstów dowiedziałam się, że ich autorzy krytykują i mają za złe kp opublikowanie jego (jej? – nieujawniona jest tożsamość osoby podpisanej jako „kp”) opinii na temat wspomnianej książki na łamach kwartalnika „Pastores”. Zdziwienie moje było ogromne, bo właśnie zachęcona opinią kp sięgnęłam po lekturę książki *Pan, Opoka moja*, a osiągnęło przeogromne rozmiary, gdy przeczytałam argumenty starające się dowieść, iż opinia wyrażona przez kp szkodzi publikacji, której dotyczy.

Notka kp jest krótka. Szkoda, że w żadnym z tekstów nie została ona w pełni przytoczona. Mastalska cytuje w przypisie dwa zdania, a Redakcja „Współczesnej Ambony” (dalej: Redakcja WA) w ogóle nie sięga do cytowania tekstu kp. Tymczasem dobrze byłoby usłyszeć wypowiedź kp w całości, bowiem nie wszyscy czytają „Pastores”:

*Książka o Bogu. Łącznie 35 tematów o Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Autorzy przyjęli założenie, że w pierw trzeba poznać Boga, aby móc Go umiłować. Sięgając zaś do Biblii jako źródła poznania, umiejętnie wykazali, że odpowiedź*

*na pytanie, kim jest Bóg, wciąż może i winna być rozbudowywana. Ks. Józef Kudasiewicz zilustrował to na poziomie objaśnień biblijnych, zaś Danuta Mastalska w medytacjach. Ten, kto jeszcze nie zdążył zapoznać się z pokaźnymi tomami medytacji ks. Kudasiewicza o Osobach Boskich, może ów wybór tekstów potraktować jako wprowadzenie do solidnego studium biblijnego, zaś wierni jego czytelnicy zapewne przyjmą nową publikację jako swego rodzaju syntezę myśli autora o Trójcy Świętej. Chodzi w niej nade wszystko o wyjaśnienie znaczenia tego, że Boga nazywamy Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym. Rozważania o Bogu Ojcu nie tylko obalają mit o Jego szczególnej surowości i sprawiedliwości w czasie Starego*

Anna Kulczycka

## O ukrytej maryjności i zagłaskaniu. Głos w dyskusji nad książką *Pan, Opoka moja*

SALVATORIS MATER  
7(2005) nr 3-4, 383-391

<sup>1</sup> Pierwszy tekst: Redakcja „Współczesnej Ambony”, *Motywy maryjne w książce „Pan, Opoka moja”*, 413-418 (jak informuje w przypisie „Salvatoris Mater”, tekst ukazał się również we „Współczesnej Ambonie” 33(2005) nr 3, 2. 190-195). Tekst drugi zamieszczony w dziale *Forum*: D. MASTALSKA, *Zagłaskane chrześcijaństwo*, 419-424.

*Przymierza, ale również wykazują, że od początku objawiał się On także jako miłosierny, jako Ten, którego troska o człowieka znacznie przewyższa czułość ojca i matki. Narodzenie Syna Bożego miało w najbardziej radykalny sposób potwierdzić to, że Bóg jest Emmanuel. Natomiast Duch Ojca i Syna został posłany, aby dziś można było takiego Boga – Wspólnotę doświadczyć. Rzetelne objaśnienie biblijne służy lepszej medytacji. Na podstawie tych wyjaśnień Mastalska zaproponowała teksty modlitwy, rachunku sumienia, formuł postanowienia poprawy, a także przedstawiła dalsze rozważania biblijne. I choć niejednego czytelnika mogą zirytować niekiedy zbyt uogólnione opinie o stanie wiary dzisiejszych chrześcijan i nieco moralistyczne konkluzje typu „musimy”, to jednak takie medytacje skłaniają do twórczej refleksji. Bardzo ważne w tym przypadku staje się odniesienie doświadczonej przez człowieka rzeczywistości do słowa Bożego. kp<sup>2</sup>*

W tekstach zamieszczonych w *Forum* uderza pewna znacząca nieścisłość, która powoduje, że cała dyskusja wokół tekstu kp wydaje się nie mieć podstaw. Otóż tekst kp jest rozumiany i analizowany jako recenzja. Sam punkt wyjścia omawianych tekstów jest zatem błędny, a stwierdzoną nieścisłość można wyrazić pytaniem: Gdzie w „Pastores” została zamieszczona recenzja napisana przez kp? Czy w ogóle jest tam jakakolwiek recenzja? I czy w „Pastores” ukazują się recenzje? Czy kp napisał jakąkolwiek recenzję książki *Pan, Opoka moja*? Tekst kp zawiera ok. 1800 znaków. Cóż to by była za recenzja? Jest jego autorstwa omówienie, notka, nazwałabym ten tekst wprost: rekomendacja, a nawet reklama książki. To właśnie po przeczytaniu tekstu kp i dzięki temu tekstowi sięgnęłam z ciekawością do książki będącej owocem współpracy jakże szanowanego biblisty i mariologa. Jestem zatem dowodem na to, że nie ma racji w stwierdzeniu Redakcji WA, że kp odstrasza od lektury i kupna książki (s. 417). Sam styl „Pastores”, które to pismo od czasu do czasu czytuję ze względu na odwagę podejmowanych tematów oraz otwartość publikowanych tekstów, nie pozwala na zamieszczanie recenzji. Omówienia nowości wydawniczych to rekomendacje prezentowanych nowości. „Pastores” w dziale „Lektury” zamieszcza omówienia jedynie tych książek, które szczególnie poleca swoim Czytelnikom. Nigdy natomiast nie znajdują się tam ściśle naukowe recenzje, gdyż nie taki jest jego charakter i cel. Nie można zatem wymagać od kp udowadniania swych spostrzeżeń cytataми i podawaniem stron, gdyż nie zezwala na to forma pisma, w którym ukazała się jego notka. Autor poprzestał zatem na krótkim omówieniu i słowie krytycznej refleksji. Tymczasem

<sup>2</sup> „Pastores” 27(2005) nr 2, 186.

Redakcja WA pisze: *Na potwierdzenie tych zarzutów kp nie daje żadnych dowodów, żadnych przykładów, żadnych przykładów irytujących ani też moralizatorskich konkluzji* (s. 415). *Ośmieszył siebie jako Recenzenta powierzchownością lektury omawianej książki i nierzetelnością oceny. Wystawił na szwank reputację bardzo zasłużonego i poważnego czasopisma formacyjnego „Pastorem”, zapominając, że formują nie tylko artykuły z pierwszej stronicy, ale również krótkie omówienia z ostatniej* (s. 417-418). Redakcja WA rozumie zatem charakter „Pastores” i słusznie rzekomą recenzję umieszcza wśród krótkich omówień, a mimo to nazywa tekst kp recenzją i ocenia tak, jak traktuje się recenzję. Redakcja WA nazywa tekst kp recenzją, a Mastalska „recenzją”. I tak pierwsi nie mają racji, bo recenzją ten tekst nie jest i z pewnością być nie zamierzał (forma „Pastores”). Natomiast Mastalska, choć cieniuje termin biorąc go w cudzysłów („recenzja”), to jednak oceniając wypowiedź kp, traktuje ją jak recenzję, a samego kp nazywa Recenzentem. W tym miejscu można by zakończyć dyskusję, która nigdy nie powinna się była zacząć. Jednak niektóre stwierdzenia zamieszczone w obu tekstach *Forum* uzasadniają zajęcie wobec nich stanowiska.

Na marginesie zauważę, że jako czytelnik „Pastores” mogę przypuszczać, iż tekst *Zagłaskane chrześcijaństwo* nie został przyjęty do druku w tym piśmie (o czym wspomina Mastalska w przypisie na stronie 419) ze względu na charakter „Pastores”. Byłabym co najmniej zdziwiona, gdybym tego typu lekturę znalazła w piśmie formacyjnym. „*Salvatoris Mater*” posiada dział *Forum*, który umożliwia prowadzenie dyskusji. Korzystając z tego, za przykładem Redakcji WA i dr Mastalskiej, dzielę się kilkoma z wielu myśli, które zrodziły się podczas lektury czterech wspomnianych wyżej tekstów.

W zdecydowanie życzliwej opinii kp na temat *Pan, Opoka moja* pojawia się tylko jedno „ale”, jednakże w konkluzji i tak kp zachęca do lektury: *I choć niejednego czytelnika mogą zirytować niekiedy zbyt uogólnione opinie o stanie wiary dzisiejszych chrześcijan i nieco moralistyczne konkluzje typu „musimy”, to jednak takie medytacje skłaniają do twórczej refleksji*. Z tekstów przedstawionych w *Forum* rozumiem, że właśnie to zdanie wywołało wielkie emocje. W tekście Redakcji WA pada stwierdzenie, że *sama irytacja Recenzenta nie wystarczy* (s. 415). Wydaje się jednak, że kp nie uważa medytacji za irytujące, nie mówi nawet o własnej nimi irytacji, ale przypuszcza, że mogą taką emocję wywołać u czytelników i to tylko niektórych. Kp nie jest zirytowany słowem „musimy”, on w ogóle nie jest zirytowany. Natomiast irytację tę przypisuje mu tak Redakcja WA, jak Mastalska (s. 423-424).

Zastanawia szczególne podjęcie motywu maryjnego przez Redakcję WA, wyrażonego zresztą w tytule (*Motywy maryjne w książce...*). Aspekt maryjny jest jednym z wielu tematów obecnych w *Pan, Opoka moja*. Dziwi zatem podjęcie tego wątku jako naczelnego w słowie Redakcji WA. Tymczasem Redakcja dziwi się, że kp nie zauważył „najważniejszego i oryginalnego” wątku książki, którym jest według Redakcji ukazanie Maryi w kontekście trynitarnym, a nawet ukrycie Jej w tym kontekście (s. 414). Być może umiejętnie ukrycie motywów maryjnych w trynitarnym kontekście sprawiło, że kp postanowił iść w tym samym duchu i skoncentrować się na elementach widocznych i wynikających wprost z układu i treści książki, czyli nie akcentować maryjności, a wskazać na tytułowego Bohatera. Choć w spisie treści rzeczywiście jest sporo tytułów maryjnych, to wydaje się, że ten wątek nie jest w książce najważniejszy. Podobnie bowiem ukryto choćby elementy eklezjologiczne (choć nie są one już w takim stopniu widoczne w spisie treści). Po lekturze tekstu Redakcji WA rzeczywiście jako czytelnik lepiej zauważam elementy mariologiczne, bo została mi na nie zwrócona uwaga. Domniemywam jednak, że gdyby Redakcja WA wskazała na eklezjologię, i ja mocniej uświadomiłabym sobie jej obecność w *Pan, Opoka moja*. Stąd jako czytelnik odnoszę niepohamowane wrażenie, że tekst podpisany przez Redakcję WA powinien w dużej mierze zostać napisany wcześniej i znaleźć się we wstępie do omawianej książki, aby wszystko było jasne; aby autor i czytelnik się rozumieli; aby nie doszukiwano się tego, co ukryte, nie czytano, co nie zostało napisane. Uwagę zwraca fakt, że Maryja pojawia się dopiero na 73 stronie książki, która ma stron 232. Również w notkach polecających zakup książki na stronach internetowych nie ma mowy o aspekcie maryjnym *Pan, Opoka moja*:

*Zadaniem współczesnego Kościoła jest wprowadzenie Trzykroć Świętego do serc ludzi wierzących i słabo wierzących. Ta książka chce służyć temu celowi. Jej trzy części poświęcone są kolejno: Osobie Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Chodzi w niej właśnie o poznanie prowadzące do miłości Boga w Trójcy Osób. Każdy temat składa się z dwóch części: 1. objaśnienie biblijne (ks. Józef Kudasiewicz) i 2. medytacja - po gwiazdkach (Danuta Mastalska). Książka może służyć zarówno do osobistych refleksji, jak i można ją wykorzystać do czytań majowych, czerwcowych czy październikowych, szczególnie do czytań liturgii słowa w święta Pańskie i maryjne. Umieszczony na końcu indeks liturgiczny ułatwi korzystanie z medytacji<sup>3</sup>.*

<sup>3</sup> <http://72.14.207.104/search?q=cache:gRpTE5m-4J:www.wsambona.kielce.opoka.org.pl/Bibliteka.htm+%22Pan,+Opoka+moja%22&chl=pl>

*Na naszych oczach toczy się w Europie walka o przywrócenie imienia Boga w preambule konstytucji. Celem naszej książki nie jest walka (zostawiamy ją politykom i biskupom), lecz troska o wprowadzenie Trzykroć Świętego do serc ludzi wierzących i słabo wierzących. Tylko tacy ludzie mogą być świadkami Boga w dzisiejszym świecie i potrafią oprzeć się naporowi sekularyzmu. Już najwyższy czas skończyć z narzekaniem, wziąć się do pozytywnej pracy. Nauczycielem i przewodnikiem będzie dla nas Papież, który wzywa do powrotu do źródeł biblijnych, przypomina, że formacja chrześcijańska powinna koncentrować się wokół żywej osoby Jezusa i prowadzić do kontemplacji Jego oblicza. Bardzo wysoką poprzeczkę stawia przed nami. Trudne czasy domagają się radykalnych odpowiedzi.*

*Nasza książka chce służyć temu celowi. Jej trzy części są poświęcone kolejno: Osobie Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Chodzi w niej właśnie o poznanie prowadzące do miłości Boga w Trójcy Osób (ze Wstępu).*

*Poszczególne medytacje stanowią źródło inspiracji do homilii przeznaczonych na konkretne święta Pańskie i maryjne. Zamieszczony na końcu książki indeks liturgiczny pozwala łatwo zorientować się w materiale. Medytacje poświęcone Duchowi Świętemu mogą być wykorzystane do przygotowania Nowenny do Ducha Świętego<sup>4</sup>.*

Również przedstawiając we wstępie do *Pan, Opoka moja* cel książki, Kudasiewicz i Mastalska nie piszą nic o jawnych czy ukrytych wątkach maryjnych. Dopiero wskazując na możliwość praktycznego zastosowania ich dzieła, stwierdzają, że *może służyć zarówno do osobistych refleksji, jak i do czytań majowych, czerwcowych czy październikowych, szczególnie do liturgii słowa w święta Pańskie i maryjne. Może być pomocą w medytacji misterii życia Jezusa i Jego świętej Matki*” (*Pan, Opoka moja*, s. 7-8). Skoro we wstępie nie została sprawa wątków maryjnych wyjaśniona, trudno wymagać od czytelnika, by zauważył to, co, jak pisze Redakcja WA, z założenia miało być ukryte. Można gratulować Kudasiewiczowi i Mastalskiej, że zadanie ukrycia maryjności w trynitarnym wątku udało się wyśmienicie.

Nie można ponadto zgodzić się z Redakcją WA w kwestii, że *Pan, Opoka moja* jest pierwszą w Polsce pozycją dla szerszych kręgów czytelników traktującą mariologię w kontekście trynitarnym (s. 414). Wcześniej bowiem powstały chociażby *Marialis cultus* (Paweł VI, 1974 r.), *Redemptoris Mater* (Jan Paweł II, 1987 r.), *Matka Odkupiciela* (J. Kuda-

<sup>4</sup> [http://72.14.207.104/search?q=cache:OoOYQBc1v\\_0J:www.jednosc.com.pl/www/homiletyczne.php+%22Pan,+Opoka+moja%22&hl=pl](http://72.14.207.104/search?q=cache:OoOYQBc1v_0J:www.jednosc.com.pl/www/homiletyczne.php+%22Pan,+Opoka+moja%22&hl=pl)

siewicz, 1991 r.). Natomiast medytacji podobnych do tych, które stanowią znaczną część książki, jest tak wiele, że nie sposób nawet próbować wymienić. Część wydano również dzięki działalności Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”.

Przy okazji tematu obecności motywów maryjnych w *Pan, Opoka moja* pojawia się w obu tekstach *Forum* niezwykła uwaga. Redakcja WA i Mastalska uważają, że kp jest mariologiem (s. 413 i 424). Na podstawie jego notki w „Pastores” nie da się jednak tego wywnioskować. Jeśli rzeczywiście kp jest mariologiem, to czy powinien wypowiadać się jedynie w kwestiach mariologicznych? I skąd przekonanie, że kp to „podobno krytyczny Autor”? To sformułowanie Redakcji WA pod adresem kp okazuje się mało trafne. Jeśli rzeczywiście wielki jest krytycyzm kp, to trudno się oprzeć wrażeniu, że został on w niezwykle sposób ukryty. Gdy bowiem spojrzysz w lekturę *Pan, Opoka moja*, zaskakuje brak krytyki ze strony owego kp w tekście napisanym przez niego w „Pastores”.

Tymczasem *Pan, Opoka moja* wymaga solidnej recenzji. Zasygnalizuję jedynie kilka niepokojących kwestii (o pozytywach napisał już kp).

Niepokoiki choćby zdanie, które pozostawiam bez komentarza: *Cala Trójca Święta jest zaangażowana w misję Syna* (s. 97).

W tekstach zamieszczonych w *Forum* wiele uwagi poświęcono sprawie moralizatorstwa. Należałoby się zastanowić nad różnicą między postawą moralną a moralizatorstwem. Być może na tę właśnie granicę i różnicę wskazuje kp. Tymczasem oba teksty w „Salvatoris Mater” nie zadały sobie trudu na podanie własnej definicji „moralizowania”, a potraktowały je jako surowy miecz oceny.

W *Zagłaskanym chrześcijaństwie* pisząc o ścisłym związku życia duchowego z moralnym, Autorka powołuje się na hasło „Medytacja” autorstwa S. Zarzyckiego (s. 421)<sup>5</sup>. Przytacza jednak tylko jedną z wielu zamieszczonych tam opinii (J. Lotza). Gwoli ścisłości, Zarzycki nie podkreśla konieczności oczyszczenia, jak to stwierdza Mastalska, a jedynie przytacza opinię (jedną z wielu występujących na przestrzeni wieków) Lotza na temat medytacji.

W medytacjach zawartych w *Pan, Opoka moja* przeważa dość „zadziwiająca” pesymistyczna antropologia: *trudno jest zrzucić z siebie ziemskie łachmany ludzkiego kroju* [podkreślenie moje, ak] *i przyoblec się w ślubne szaty darowane przez Oblubieńca* (s. 33) i dalej: *To jak wtrącenie się samemu do zamieszkiwania w miejskiej kanalizacji, z której nie umiemy się wydostać i znów przebywać na ludzkiej powierzchni* [podkreślenie moje, ak] (s. 34). Oprócz trochę niefortunnego porównania

<sup>5</sup> S. ZARZYCKI SAC, *Medytacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin-Kraków 2002, 501-515.

związanego z kanalizacją, w której mieszkali i ginęli swego czasu bohaterowie narodowi, uwagę zwraca różne zastosowanie słowa „ludzki”. Najpierw jest to określnik o zabarwieniu zdecydowanie negatywnym, następnie zaś pozytywnym. Specyficzny obraz człowieka pojawia się też na stronie 181: *Duch pomaga nam skutecznie przeobrazić się z ludzkiej poczwaraki w kształty na podobieństwo Chrystusa.*

W tekście *Zagłaskane chrześcijaństwo* Autorka pisze, że wprawdzie *w medytacjach tych znajdują się również myśli odnoszące się do ludzkiej słabości [...] jednak w perspektywie nadziei złożonej w Bogu* (s. 420). Perspektywa ta, owszem, jest, ale w wielu medytacjach mocno ukryta. Przeważają moralizujące konkluzje. Mastalska odpira zdanie kp na temat „moralistycznych konkluzji typu «musimy»”, podając, że słowo „musimy” pojawia się w medytacjach jedynie sześć razy. Przytoczone wcześniej „krytyczne” zdanie kp na temat medytacji brzmi następująco: *I choć niejednego czytelnika mogą zirytować niekiedy zbyt uogólnione opinie o stanie wiary dzisiejszych chrześcijan i nieco moralistyczne konkluzje typu „musimy”, to jednak takie medytacje skłaniają do twórczej refleksji* (nie jest do końca jasne, czy kp „moralistyczne” rozumie jako „moralne”, czy też „moralizujące”). Rzeczywiście w wielu miejscach medytacje wywołują twórczą refleksję. Kp bardzo delikatnie zwraca uwagę na *niekiedy zbyt uogólnione opinie o stanie wiary dzisiejszych chrześcijan i nieco moralistyczne konkluzje typu „musimy”*. Nie chodzi o samo słowo „musieć”. Medytacje w wielu miejscach uderzają pesymizmem, moralizmem. Najczęściej punkt wyjścia jest negatywny. W tekście często panują stwierdzenia „niech”, „oby”, „powinniśmy”, „musimy”, „możemy” wypowiedziane w stylu staropolskich moralizujących kaznodziejów. Jeszcze gdy słowa kierowane są do Boga w formie modlitwy, czy analizy Jego cech, medytacje pokrzepiają. Jednak w ogromnej części tekst przedstawia człowieka z zepsutą, upadłą kondycją, pełnego *obskurantyzmu, opieszałości, duchowego letargu* (s. 212). *My dziś także jesteśmy potomkami pokolenia wieży Babel – przelewającymi morze pustych lub złych słów* (s. 15), a serce może być *kłębowiskiem żmij* (s. 63) i *wolelibyśmy żyć jak dzieci-kwiaty* (s. 21), uwikłani *w tę całą przestrzeń zła* (s. 162). Dlatego Duch powinien stopić *hardą stal naszej woli* (s. 163). Zdecydowanie brakuje odnowionego, odkupionego chrześcijanina. Zamiast realnego optymizmu, pesymizm. Im większe uzalanie się nad grzesznością człowieka, tym większe moralizowanie. Trzeba więc w tym kontekście bardzo na serio odczytać zapisane na 180 stronie stwierdzenie: *Chrześcijaństwo jest religią radosną, pełną optymizmu i nadziei.*

Skoro teksty medytacji są przeznaczone dla każdego, jak to zauważono we wstępie do *Pan, Opoka moja*, warto by się zastanowić nad



dokładnością, wyrazistością przekazu. Problem *cooperatio* jest niezwykle trudny do jednoznacznego wyjaśnienia, zawsze można powiedzieć jakieś „ale”, jednak w omawianych medytacjach niemal walczą ze sobą dwa stanowiska. Z jednej strony na przykład: *Odczuwamy Jego bliską i czułą obecność, gdy tylko dochowamy Mu wierności* (s. 16), a z drugiej: *Człowiek nie może na Bogu wymusić zbawienia* (s. 19). Odnosi się też wrażenie, że aktywność jest albo jedynie po stronie człowieka, albo wyłącznie po stronie Boga. Brakuje jednoznacznego i konsekwentnego prowadzenia myśli, że to nie sam Bóg zbawia mnie beze mnie, ani też nie ja sam się wysilam, ale chodzi o współpracę moją z Bogiem.

Redakcja WA polemizuje ze zdaniem kp na temat charakteru medytacji, a przynajmniej znacznej ich części. *Mastalska nie proponuje tekstów modlitw* (s. 415), pisze Redakcja. Czym zatem są wezwania Autorki kierowane do Boga, rozmowy z Nim, jej zachwyty, uwielbienie, dziękczynienie, prośby skierowane do Boga? Przy okazji trzeba zauważyć, że w medytacjach przeważa modlitwa prośby (np. s. 20), mało natomiast zaakcentowano modlitwę uwielbienia oraz dziękczynienie.

Zaskakuje negatywne podejście doktora teologii dogmatycznej do intelektu: *Kontemplować oblicze Chrystusa znaczy patrzeć na Niego sercem, a nie zimnym okiem intelektu* (s. 115), *uwikłani w zdroworozsądkowe kalkulacje* (s. 120). Dobrze, że na 201 stronie znajduje się zdanie: *Musi istnieć równowaga między rozumem a sercem*.

Podczas zwiastowania Maryja *nie szukała racjonalnych wyjaśnień* (s. 78), ale pięć stron dalej czytamy: *Maryja jest realistką* (s. 83). Zatem to realistka, która nie szuka racjonalnych wyjaśnień. Tymczasem Maryja szukała racjonalnych wyjaśnień w rozmowie z Gabrielem. Miała bardzo odważne i racjonalne zapytania.

Zadziwia niezwykła wiedza na temat Maryi: *Dialogowała z Nim codziennie w długich, serdecznych i poufnych rozmowach* (s. 78).

Wracając do tekstów z *Forum* – refleksji nad notką kp towarzyszy wiele emocji, które niestety wypierają rzeczową dyskusję. Na stronie 424 „Salvatoris Mater” w *Zagłaskanym chrześcijaństwie* pojawia się sugestia celowego działania kp na rzecz zguby książki *Pan, Opoka moja*, a przynajmniej jej Współautorki. Redakcja WA w kilku miejscach nazywa sposób rozumowania kp metodą świadków Jehowy: *Recenzent „Pastorem” wyrwał te medytacje z ich biblijnego kontekstu [...]. Posłużył się tu metodą świadków Jehowy* (s. 415) i dalej: *Na koniec należy jeszcze raz wrócić do głównej ułomności recenzji kp, a mianowicie do argumentacji metodą świadków Jehowy* (s. 416). Dziwią niektóre argumenty, jak na przykład: *Sprawił przykrość* (s. 417). W zasadzie jednak trudno w tekstach Redakcji WA oraz Mastalskiej odnaleźć rzeczywiście

racje, które uzasadniałyby ciężkie zarzuty stawiane kp. Nawet jeśli jego notka sprawiła komukolwiek przykrość. Osobliwy to zresztą argument naukowy. Co do wyrażonej przez kp oceny książki *Pan, Opoka moja*, to jeśli Autorem kierował zarzucany mu subiektywizm, trudno wymagać od niego czegokolwiek innego. Nie chodzi tu bynajmniej o relatywność prawdy, lecz jedynie o naturalną, subiektywną interpretację przyswajanej treści, która nie wyklucza odniesienia się do innych czynników, niż tylko własne emocje wywołane lekturą.

Mam wrażenie, że uczucia dr Mastalskiej, o których pisze na końcu swego tekstu, roznoszą się niczym fala na wodzie. Teksty zamieszczone w *Forum* budzą bowiem zażenowanie i niesmak.